



Świnka Zakatarzynka i Wielka Glutoza

- Świnka Zakatarzynka w czasie przeziębienia nie lubi się nudzić. Zawsze ma coś ciekawego do zrobienia... kto by się przejmował kapiącymi z nosa glutkami i gilkami?
- Wetrę w dywan i po sprawie, hihi! – pomyślała świnka latając z samolotem po pokoju. Zakatarzynka wszędzie zostawiała za sobą „śląd”. A jej zabawie towarzyszyły odgłosy wciągania, chlapania i kapania. Poczynania Świnki obserwowała Chusteczka Smareczka:
- Ona ma wszystko w nosie! – Z niedowierzaniem zauważyła Smareczka. A Zakatarzynka, jakby to potwierdzając, wymownie pociągnęła nosem podczas szalonej zabawy.
- Nagle Smareczka zastąpiła drogę śwince... ratując ją przed poślizgnięciem się w kałuży własnych glutów. A fuj! Obślizgła sprawa.
- Ale masz refleks! W ostatniej chwili mnie złapałaś! – z podziwem powiedziała świnka do chusteczki.
- Świnko, luz! – rzuciła Smareczka i po chwili dodała – Koniec tej glutozy, dobrze? Wysmarkaj nos!
- Ale jak mam wysmarkać? – z lekkim zakłopotaniem zapytała Zakatarzynka.
- Już ci pomagam, w końcu od tego jestem! – odpowiedziała rezolutnie chusteczka
- Nabierz powietrza...
- O tak? – nabierając powietrze, świnka otworzyła usta.
- Tak, idealnie! – pochwaliła ją chusteczka i poprosiła – a teraz zamknij buźkę!
- Ale... – Świnka chciała coś jeszcze powiedzieć, jednak Smareczka podała jej czystą chusteczkę i oznajmiła tonem nieznoszącym sprzeciwu – przyłóż chusteczkę do noska i wyobraź sobie, że musisz powietrzem z noska poruszyć kolorowe piórko!
- Lubię piór...
- Gdy masz już chusteczkę przy nosku, wydmuchaj te gile z nosa! Świnka nabrała powietrza i dmuchnęła.
- O tak – świetnie! – znów pochwaliła ją Smareczka.
- Piórka, chciałam powiedzieć, że lubię kolorowe piórka! – z czystym nosem powiedziała Zakatarzynka. – O ja cię! Co to był za dmuch! Bez glutków naprawdę się dobrze rozmawia.
- No i tak możemy się bawić. – Zauważyła Chusteczka Smareczka.
- Nooo, tylko raczej nie siadaj po tej stronie dywanu, hihi – Świnka wskazała na dużą zieloną kałużę.

